

Lubimy sobie wyobrażać biednych ludzi w świecie Zachodu jako odrębną klasę wykluczonych, którzy z pokolenia na pokolenie dziedziczą ubóstwo, stanowiąc systemowe obciążenie dla całego społeczeństwa. Jak każda półprawda, ta również ma na celu poprawę czyjegoś samopoczucia, w tym wypadku: samopoczucia aspirującej klasy średniej. Wystarczy rozpocząć dyskusję na ten temat, by usłyszeć litanię potępienia pod adresem biedaków, tych przedstawicieli dziwnego, obcego plemienia, którzy mnożą się jak króliki, pasożytują na państwowych finansach, przeżerają nasze podatki, kradną i nie chcą pracować. Tymczasem, rzecz jasna, rzeczywistość jest nieco bardziej skomplikowana.



[kliknij: czytaj więcej&nbsp;](#)